



czątek roku. — Trzęsienie ziemi i jego skutki. — Znowu bziam. — Polityczna ciuciubabka. — Pan Karcz przeciw porządkiem finansów serbskich. — Suchoty wyleczone! — Finansy. — Bojkoty. — Drobiazgi).

Jeśli byśmy z pierwszego tygodnia chcieli wyciągnąć wróżbę, jakim będzie cały rok, to perspektywa nieszczerólna! Mróz, który trapił nas przez kilka dni z rzędu, jakby na zawołanie zelał w poniedziałek rano, a ulice Krakowa, które przez czas trwania mrozu stanowiły istny tor ślizgawkowy, zamieniły się w topieliska, w których nurtach utonęło kilkanaście tuzinów kaloszy. Wogóle tego roku zorganizowani dozorczy, jak się obecnie mianują stróże kamieniczni, zastrejkowali i, nie sobie nie robiąc z rozkazów magistrackich, zaprzestali posypywania chodników piaskiem lub popiołem. Być może, że jest to zмова z doktorami, którym w ten sposób bardzo się powiększa klientela chirurgiczna, gdyż niema dnia, aby gazety nie zanotowały jakiegos niewinnego złamania ręki, nogi lub czegoś podobnego.

To jest jednak niczem wobec niespodzianki, jaką nasza matka ziemia zgutowała biednym Włochom, w szczególności zaś Sycylii. W początkach karnawału, właściwie jeszcze przed jego zaczęciem, bo w feralny dzień Młodzianków (dla mnie jest to dzień w roku najgorszy, gdyż właśnie pod tą datą się urodziłem i poznałem moją nieboszczkę małżonkę), postanowiła sobie staruszka przypomnieć dawniejsze młodsze lata i nuże podskakiwać! A że na starość podobne wybryki połączone są zawsze z jakimś wypadkiem, poczęły się walić kamienice, kościoły, wieże, choć ich nie budowali krakowscy budowniczowie — a setki tysięcy ludzi znalazło śmierć pod gruzami. Ten straszny wypadek ostudził wojownicze zapęły Włochów, jeszcze dokładniej niż wiadomość, iż armaty, sprowadzone od Kruppa, są bez wartości. Narzekałem w jednej z poprzednich kronik na perfidy Niemców, którzy w swych warsztatach wyrabiają armaty, mające być użytymi przeciw sprzymierzeńcom, pokazało się jednak, że jestem kiepskim politykiem! Niemcy pozwolili zrobić u siebie armaty, ale takie, aby wiernym sojusznikom nie mogły zaszkodzić. Cofam wobec tego poczynione poprzednio zarzuty, uznając z całą przyjemnością ich bezpodstawność.

Owe zaburzenia w przyrodzie, których widownią były południowe Włochy, a które po części zmieniły konfigurację Sycylii, dały się uczuć i u nas. Nasza Wisła, choć pokryta lodem zaczęła przybierać, a zwierciadło jej podniosło się o 30 centymetrów. Geologowie wytłumaczyli nam, że jest to następstwem większej wydajności źródeł, spowodowanem jakąś przyczyną nurtującą wewnątrz ziemi, ja zaś tłumaczę to sobie okresem świetalnym, w czasie którego konsumpcja wody gwałtownie się zmniejszyła, mieliśmy bowiem inne trunki. Wobec tego woda obraziła się i spłynęła do Wisły. To było jedyne zaburzenie w przyrodzie, które mogło stać w związku z wypadkami we Włoszech. Na trzęsienie ziemi w Krakowie podobno magistrat nie zezwolił, bojąc się o liczne niewykończone jeszcze budowle, które mogłyby się być zawalić, jak to mieliśmy w lecie przykład na kamienicy przy ul. Zyblikiewicza, która zawałiła się i bez trzęsienia ziemi, nie czekając na wykończenie, ani robiąc sobie coś z rozkazów magistratu, względnie biura budowniczego.

W związku natomiast z owym trzęsieniem ziemi we Włoszech, stoi bezwątpienia rozłam, jaki powstał w obozie konserwatystów. Idąc za przykładem ludowców, z którymi wiążą obecnie konserwę bardzo serdeczne stosunki, rozbijają się obecnie konserwatyści na dwa wrogie sobie obozy, które będą się z całym zapalem zwalczać, czemu ja się jednak nie dziwię. Partya konserwatywna, dotąd największa podpora rządu każdorazowego, straciła zupełnie na wartości, odkąd socjaliści ratując swe dyety poselskie, podali gabinetowi bar. Bienenrtha pomocną rękę i pozwolili mu przepłynąć wezbrane flakty przesilenia parlamentarnego. Z tą chwilą nastąpiła zmiana dotychczasowych ról. Izba panów, której ogromną większość stanowią konserwatyści, rozpoczęła obstrukcję, socjaliści stali się stronnictwem rządowym i jest nadzieja, że towa-

rzysz Daszyński swój kalabryjski kapelusz z wielkim rondem gotów jeszcze zamienić na piróg ministeryalny i zająć ów fotel, na który panowie Głabiński i Stapiński z takim apetytem spoglądali.

Tymczasem wielcy politycy zajęci są europejską grą w ciuciubabkę, czyli kwestyą, czy będzie konferencja mocarstw, czy nie? Zapęły wojownicze Serbów po *exposé* Izwołskiego gwałtownie osłabły, a król Piotr drapie się energicznie poza ucho, lecz nie dla jakiejś zoologicznej przyczyny, ale z powodu długów, które mu się ogromnie dają we znaki. Podobno zamierzał on sprowadzić do Serbii ową nieprotokółowaną spółkę, która w Tarnowie wyrabiała pieniądze, sprzeciwił się temu jednak pan Sherlock Karcz, który pozazdrościł Serbii takiego nabytku i ukrył całe towarzystwo troksliwie w aresztach „pod Telegrafem“. Zdaje się jednak, że awantura ta nie naruszy w niczem równowagi politycznej, a finanse serbskie poratuje może kto inny. Swoją drogą należy napiętnować postępowanie policyi, która przyaresztowaniem owego towarzystwa fałszerzy pokazała, iż jest wobec obcokrajowców mało uprzejmą, choć bardzo gościnną, udzielając im przytułku pod swym dachem, i że wrogo występuje względem przemysłu krajowego, rozwijającego się tak pięknie. Nie powinni też panowie z krakowskiej policyi brać się tak energicznie do swych czynności urzędowych, gdyż kompromitują w ten sposób swoich lwowskich kolegów, którzy choć powoli, ale dokładnie i z powagą szukają jeszcze mordercy, czy morderców rodziny Stoffów, a ci śmieją się gdzieś w kuliak! Podobno dyrektor Schechtel otrzymał już z Ameryki od nich widokówkę z podziękowaniem za ułatwienie im opuszczenia niewdzięcznej ojczyzny, która nie umiała się poznać na ich wartości.

Finanse serbskie będą się mogły jednak rychło poprawić i bez naszej pomocy, gdyż, jak doniosły pisma fachowe, Dr. Krokiewicz wynalazł środek leczący suchoty. Być może, że sposób ten da się zastosować i do suchot kieszeniowych, a nie wątpię, że w takim razie, nie zabraknie Dr. Krokiewiczowi pacjentów, począwszy od głów koronowanych, skończywszy na najbiedniejszej przekupce. Ja sam gotów jestem poddać się leczeniu, kieszeń moja zapada bowiem chronicznie na tę dolegliwość. Podobna kłapa finansowa, czyli całkowite zaćmienie kieszeni widzialne jest obecnie i w Berlinie. Z tego powodu cesarz Wilhem nie opuszcza Poczdamu, a następcę tronu nie mógł sobie na Nowy Rok sprawić nowego garnituru mebli, o czym już gazety obwieściły całemu światu. Goliżna ogólna przepowiedziana jest zresztą przez paryską wieszczkę, p. Thebes, nikt się też temu nie dziwi. Tutaj leży także powód, że p. Bülow nie otrzymał od cesarza na Nowy Rok prezentu, jak to zwykle miało miejsce.

Nasi najdrożsi Niemcy biorą się do nas nie na żarty. Obecnie szykuje się do walki z Polakami i ich rezerwa, to jest damy niemieckie, które do skutecznego zwalczania polskich wpływów używała na zgromadzeniu hakatystek w Sobotach p. Dr. Käthe Schirmacher. Zgromadzenie ogarnęło tak nieopisany zapal patriotyczny, iż zobowiązały się wydawać odtąd na świat tylko bliźniaki i to płci męskiej, aby mózgi jak najrychlej skolonizować wszystkie polskie prowincje. Odpowiedzią na to jest powołanie do życia komitetu pań polskich, które się mają zająć skutecznym bojkotem towarów pruskich, zasypującym coraz bardziej nasze rynki handlowe.

Jeżeli zaś kto, to polskie niewiasty, których zapal i szlachetny sposób myślenia powszechnie są znane, mogą i powinny bojkotować na każdym kroku to wszystko, co pochodzi z Prus. Nasz przemysł, choć jeszcze w powijkach, rozwinął się jednakże już do tego stopnia, iż może zupełnie zaspokoić wszelkie nasze potrzeby, czego zaś jeszcze nie dostaje, to możemy sprowadzać z Anglii lub Francji, ale nigdy z Niemiec. Prusacy czują już na swej skórze skutki polityki antypolskiej swego rządu, to też używają różnych kruczków, aby nam zamydlili oczy. Jednym z nich jest przysyłanie do Galicji wyrobów pruskich via Wiedeń, aby się zdawało, że jest to produkt austriacki. Trzeba więc baczyć pilnie, czy wiedeński towar nie traci haka. Wzorem bojkotowania niech będzie bojkot towarów austriackich w Turcji, który zaczyna się rozszerzać już na wszystkie wytwory europejskiego przemysłu. Straż polska w Krakowie wydała wskazówki, których wyrobów jako pruskich unikać i czem je zastąpić.

Mówiąc o bojkocie warto wspomnieć i o Turcji, w której życie konstytucyjne wre już w całej pełni. Parlament radzi zupełnie spokojnie, bez ob-

strukcyi i muzyki, a padyszach pociesza się myślą, że załata dziurę w budżecie, jeśli Austrija zgodzi się na zapłacenie Turcyi odszkodowania w kwocie stu milionów franków. Ciężko to przyjdzie Austrii, bo i u nas chuda fara, a choć pan radca Kurek coraz bardziej przykręca śrubę podatkową, koron kapie coraz mniej, do czego przyczynia się i mróz, który powstrzymuje kapanie. Staramy się wprowadzić w patriotycznym zapale o poratowanie anstryackich finansów, niosąc nieraz ostatni grajcar do kolektury loteryjnej, fortuna jednak ani rusz nie chce się do nas uśmiechnąć. Ja sam nie chwytając się, przerzuciłem w ubiegłym roku około dziesięć koron na bryńską, więc jako zasłużony około powiększenia funduszy rządowych, staram się obecnie bodaj o tytuł radcy podatkowego, skoro orderek mnie ominął.

Spodziewałem się, że wygram choć marnych 50 tysięcy koron na krakowskiej loteryi, której ciągnięcie odbyło się w dniu 2. stycznia, lecz i ta nadzieja mnie zawiodła. Główny powód leży w tem, iż nie kupiłem losu, lecz przy moim pechu pewny jestem, że choćbym nawet los posiadał, i tak nie zyskałbym. Wobec zainteresowania się owem ciągnięciem, bez większego zajęcia przyjeżdżamy do wiadomości, iż w dniu 29. grudnia Wisła (ta mokrą, stanęła, zaś Wisła pana Stapińskiego ruszyła. Nie rozentuzymowała nas również wzmianka kronikarska o otwarciu jatkii urzędniczej na placu Jabłonowskich, gdzie sprzedają poledwice urzędniczą o 40 centów taniej niż gdzieindziej, ani też zarządzenia dyrekcji tramwajowej, która opatrzyła wozy nowymi numerami 1, 2, 3 zapomniawszy jednak wydać list pasterski do publiczności, któryby ją pouczył, jaką cyfrą oznaczona jest która z linii. Zostawiono to domysłności krakowskiej publiki, a jak wiadomo, jest ona bardzo domyslna. Niemile natomiast dotknęło nas podwyższenie cen biletów do teatru wprowadzone z dniem 1. stycznia. Jest to jedyny podarek noworoczny, jaki od magistratu otrzymaliśmy w roku bieżącym, nie licząc bowiem za takie datków w naturze, jakie otrzymali ubodzy miejscy pod postacią flaszki wody wodociągowej i funta świeżego powietrza z Wielkiego Krakowa. Zaczynamy się już przygotowywać do wielkiej wystawy wszechświatowej, która się ma odbyć w Krakowie w r. 1910 z okazji rocznicy grunwaldzkiej. Będzie to wspaniała manifestacja braterstwa słowiańskiego, o ile się ma się rozumieć uda. W związku z tem stoi też zjazd przedstawicieli partyi ukraińskiej, odbyty w czasie świąt we Lwowie, na którym uchwalono obesać wystawę różnymi cennymi okazami. Między innymi będzie konterfekt posła Oleśnickiego, przez polską intrygę zamianowanego szefem sekcji w ministerstwie, wzór mostu, przez który mają Polacy z Galicji wschodniej wyemigrować za San i wiele, wiele jeszcze innych osobliwości, których mi na razie zdradzać nie wolno. Wreszcie niech mi będzie wolno nadmienić, że nasi wielcy politycy krajowi postanowili zgolić brody, bojąc się zamachu, jakiego ofiarą padł prezydent Francji Fallieres. Jakis zbzikowany kelner, uważał za wielką frajdę dla siebie, jeśli będzie mógł pociągnąć prezydenta za brodę, i poszedł za to do kozy!

X.



Kącik humorystyczny.

Nie chciał psuć...

Bezpośrednio po ukończeniu się wakacyj przychodzi do inspektora szkolnego w S. jego podwładny nauczyciel ludowy i prosi o 8 dni urlopu.

— W jakim celu? — pyta inspektor.

— Chcę się ożenić! — odpowiada nauczyciel.

— Jakto? — mówi inspektor zdziwiony — przecież miał pan na to dwa miesiące czasu. Cemuś się pan podczas wakacyj nie ożenił?

— Panie inspektorze! — mówi nauczyciel — nie chciałem sobie zatruwać wakacyj...



Otwartą została **pierwszorzędna**

KAWIARNIA J. BISANZA

w Krakowie, przy ulicy Dunajewskiego

1. i. parter.